Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 12 grudnia 1919. Nr. 335.

Dla ciebie żołnierzu polski!



(1.) Tobie żołnierzu polski, który tam u rubieży granic naszych wiedziesz bój krwawy a zwycięski, który w długie zimowe godziny, nie bacząc na mróz, co dociera ci do kości, nie bacząc na trud bezsennych nocy, co piętnem zmęczenia znaczy twe zszarzałe oblicze, trwasz niestrudzenie na straży naszych granic i dzierżysz mocno w skostniałej dłoni sztandar ojczysty, tobie żołnierzu polski niesiemy dziś dań ochotną i serdeczną.

W zbliżający się wieczór wigilijny, chociaż setki mil dzielić cię będą od ogniska rodzinnego, nie będziesz się czuł samotny i opuszczony, bo prócz myśli serdecznych, jakie w chwili tej podążą ku tobie od serc bratnich, otrzymasz tam w polu i dary nasze, które nietylko dowodem pamięci o tobie będą, lecz i osłodzą ci te bolesne chwile, jakie przyjdzie ci spędzić zdala od swoich najbliższych.

Nie zapominamy o tobie drogi nasz, dzielny rycerzu i łączymy się dziś wszyscy w jednem wspólnem haśle: dla żołnierza w polu!

W dniu dzisiejszym od rannego świtu do późnej nocy hasło to rozbrzmiewać będzie donośnie wzdłuż i wszerz całego naszego grodu. I nikt mu się nie oprze, i nie będzie nikogo, coby na odzew ów mógł zostać obojętny. Miasto całe zmieni się jakby w jedną olbrzymią puszkę, do której spadać będą datki ofiarne bogatych i ubogich, dary banknotów i drobnej miedzianej monety... Nie uchyli się nikt od tej daniny, która nie ofiarą jest, lecz świętym naszym obowiązkiem narodowym. Bo niewolno nam tu, zażywającym spokoju, zapomnieć o tym, **który** za nas walczy i dla nas.

Dalej więc, spieszmy wszyscy do dzieła, składajmy grosz na żołnierza w polu!

Paderewski zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.

WARSZAWA (W B.K.) Wczoraj w południe dowiedziano się, że pan prezydent Ignacy Paderewski wystosował na ręce Naczelnika państwa list, w którym zrzeka się misyi utworzenia gabinetu.

Pismo Paderewskiego do Naczelnika państwa.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godzinie 12.30 w południe p. Paderewski wysłał na ręce naczelnika państwa pismo następującej treści:

Panie Naczelniku!

Z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód, jakie spotykam, czuję się zmuszonym do zaniechania dalszych zabiegów w celu utworzenia zwartego, silnego rządu, któryby mógł w dzisiejszych warunkach pracować z istotnym dla kraju pożytkiem.

Z jednej strony **stanowisko, jeśli nie wrogie, to wyraźnie niechętne,** zajęte przez pewne u**grupowania sejmowe,** z drugiej zaś strony **wycofanie się w ostatniej chwili paru stronnictw, na których współudział liczyłem,** utwierdzają mnie w przekonaniu, że **w obecnej chwili odpowiedzialność za stworzenie rządu nie ja powinienem ponosić.**

Z najgłębszym szacunkiem **Paderewski.**

Warszawa (W. B. K.). Dymisyę p. Paderewskiego poprzedziły **konferencye z przywódcami stronnictw na Zamku, które przeciągnęły się do godziny 2-giej w nocy,** Szło o to, Czy wobec istniejącej sytuacyi ma p. Paderewski kontynuować pracę nad tworzeniem gabinetu, **czy też usłuchać rady posła Skulskiego i wnieść dymisyę. Ostatecznie wybrał pan Paderewski tę ostatnią drogę.**

Warszawa (telefe. M.). Premier Paderewski ponownie zrzekł się misyi utworzenia gabinetu. Tym razem decyzya jego zdaje się być nieodwołalną. Przyczyną ostatecznej decyzyi b. premiera były nie tyle trudności w doborze osób, mających utworzyć gabinet, ile **votum nieufności, wyrażone mu przez większość sejmową.** To votum nieufności pozbawione było wprawdzie cech formalnych, uwidoczniła je natomiast **odmowna postawa większości klubów sejmowych,** których tylko nieliczne grupy prawicowe oświadczyły gotowość prowizorycznego popierania p. Paderewskiego i jego nowego gabinetu. To było przyczyną, że p. Paderewski wystosował we środę w południe znane pismo do naczelnika państwa.

Adjutant naczelnika państwa, rotmistrz Długoszowski, przybył następnie do Sejmu, gdzie zjawił się też p. Paderewski. W salonie marszałka Trąmpczyńskiego odbyła się **narada, w której brali udział pp. Trąmpczyński, Paderewski i rotmistrz Długoszowski.** Narada trwała **3 kwadranse.** Następnie o godzinie 6 wieczór **zebrał się konwent seniorów,** który obradował do późnego wieczoru. Istnieje przypuszczenie, że **utworzony zostanie gabinet urzędniczo-fachowy z Wojciechowskim albo Skulskim na czele,** przyczem zauważyć należy, iż **ludowcy chcieliby widzieć na stanowisku premiera p. Skulskiego.**

Szkodliwe milczenie o polityce zagranicznej.

Jak głębokie a ujemne wrażenie wywołała ostatnia nieprzyjazna decyzya koalicyi w sprawie polskiej, a w szczególności Galicyi wschodniej, dowodzi niniejszy artykuł naszego warszawskiego referenta politycznego, będącego odźwierciedleniem nastrojów i poglądów panujących w poważnych sferach stolicy. **(Red.)**

Warszawa, 11 grudnia.

(A) Czy my mamy jeszcze jakąś politykę zagraniczną? Pytanie to jest całkowicie uzasadnionem. Przesilenie gabinetowe pchnęło energię i uwagę prasy w kierunku polityki wewnętrznej tak niemal wyłącznie, że nawet rozważania na tle sprawy Galicyi Wschodniej nie są prowadzone tak, jak powinny być prowadzone, a mianowicie w łączności z polityką zagraniczną.

Nasze ministeryum spraw zagranicznych jest teraz w jakiemś stadyum przejściowem. Prowadzi je osobiście pan Paderewski. Pomaga mu dzielny fachowiec, pan Okęcki, Małopolanin, przed wojną c. i k. konsul w Paranie, który nie zważając na prąd antypolski na wiedeńskim Ballhausplacu i nie dbając o zrujnowanie własnej karyery urzędniczej, opiekował się bardzo usilnie wychodźcami polskimi. Nie ulega przecież wątpliwości, że pan Okęcki nie może podjąć żadnej akcyi w szerszym stylu, gdyż musi czekać na mianowanie nowego sekretarza stanu jako następcy po panu dr. Władysławie Skrzyńskim. A ma być tych zastępców ministra teraz aż dwóch. I to z dwóch przeciwnych obozów: prawicowiec pan Maryan Seyda i lewicowiec pan Patek. Czy zestawienie takich dwóch kontrastów obok siebie i zaprzągnięcie ich do wspólnej pracy jest pomysłem praktycznym? Zdaje się, że nie. Tem bardziej, że spra-

wa Galicyi Wschodniej nie podnosi temperatury sympatyj dla Ententy, której zwolennikiem bezwzględnym jest pan Maryan Seyda.

Dyplomaci Ententy sprawili bowiem, że wszystko dobre, co zrobili dla Polski panowie Jerzy Clemenceau, Stefan Pichon, Juliusz Cambon, Orlando i inni włoscy mężowie stanu, prezydent Wilson i pułkownik House, zaczyna się zmieniać w coś zupełnie przeciwnego. Śląska Górnego i Prus Zachodnich jeszcze nie mamy, Gdańsk może dopiero po 50 latach naszej pracy usilnej poczuje się bardziej polskim, niż niemieckim i pruskim. Niema się co łudzić: Anglia przestaje być w Polsce popularną...

Niewątpliwie płynie stąd szkoda dla Polski, lecz i sprawy Ententy ucierpią z tego powodu, ponieważ dzisiaj po przedłożeniu Polsce projektu, tyczącego Galicyi Wschodniej, nikt w Polsce nie odważy się zaproponować sejmowi jakichkolwiek kroków, mających na celu zduszenie bolszewików. Przelewanie krwi polskiej tylko dlatego, by na tej krwi urosła znowu imperyalistyczna Rosya, byłoby niesłychanym błędem. Lloyd George jest zresztą tego samego zdania, o ile chodzi o Anglię i krew anglików. Musi zatem w duchu przyznać nam słuszność, że Polacy nie chcą nadal przelewać krwi po to by sobie gotować nowego wroga...

Byłoby wskazanem, aby sejm jeszcze przed wakacypami świątecznemi wypowiedział jasno i mężnie swoje poglądy na stosunek Polski do wszystkich zagadnień na wschodzie Europy. Mojem zdaniem straszenie nas argumentem, że Entente gotowa ukarać nas jeszcze za to nieoddaniem nam Śląska nie wytrzymuje krytyki: plebiscyt na Śląsku Górnym tworzy część traktatu pokojowego, którego wszystkie punkty tworzą całość. Zresztą jakąś zasadą wobec Polski muszą się kierować nawet ci mężowie stanu na Zachodzie, którzy są nam niechętni: pragną nam odebrać Galicyę Wschodnią jako kraj rzekomo niepolski, nie mogą zatem zostawiać Prusom Śląska Górnego, boć ten kraj stanowczo nie jest niemieckim.

Polska policya państwowa.

POLICYA MA CZUWAĆ WYŁĄCZNIE NAD BEZPIECZEŃSTWEM ŻYCIA I MIENIA. — UJEDNOSTAJNIENIE POLICYI W CAŁEM PAŃSTWIE. — MAŁOPOLSKA WOBEC FAKTU DOKONANEGO. — RZĄD NIE ZASIĘGNĄŁ OPINII MIEJSCOWYCH CZYNNIKÓW. — WNIOSKI STAWIALI WOJSKOWI. — KTO OBEJMIE AGENDY ŻANDARMERYI PO POWIATACH? — CZY GMINA KRAKOWSKA BĘDZIE MOGŁA OPŁACIĆ CZWARTĄ CZĘŚĆ KOSZTÓW UTRZYMANIA POLICYI, T. J. 2 MILIONY KORON? — NALEŻY DOTOWAĆ WYŻEJ DYREKCYĘ POLICYI W KRAKOWIE I WE LWOWIE. — SKĄD ZNAJDĄ SIĘ PIENIĄDZE? — CZY NOWE ROZPORZĄDZENIE MINISTERYALNE NIE ZBIJE OBECNEGO?

Kraków, 10 grudnia.

(l.) Jak już donosiliśmy przed paru dniami, rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych stworzoną zostaje nowa policya państwowa.

Wedle zasięgniętych przez nas u sfer kompetentnych informacyi, w miastach o swoim własnym statucie, a więc i w Krakowie, rozporządzenie to nie sprowadzi przynajmniej na razie zmian zasadniczych. Dyrekcya policyi, wraz ze swymi urzędami śledczymi (policya kryminalistyczna) pozostaje niezmieniona. Nowym będzie tylko oddział wykonawczy, t. j. zastępujący dotychczasową policyę wojskową oddział zawodowych posterunkowych cywilnych, podlegający ministestwu spraw wewnętrznych.

Czynniki miarodajne utrzymują, że materyał ten, który będzie posiadał przygotowanie fachowe, a przedewszystkiem będzie przystępował do pracy nie z musu, lecz z ochoty własnej, dobrowolnie, z zamiłowania do tego właśnie zawodu, będzie stanowczo lepszy i inteligentniejszy od dotychczasowego, przez co sprawa bezpieczeństwa publicznego tylko zyska.

Zauważyć jednakże należy, iż pod względem jurysdykcyi cała ta przemiana tak odrazu nie da się wykonać. Policyjny organ wykonawczy nie może tak nagle, z dziś na jutro stracić swego dotychczasowego charakteru wojskowego, gdyby zaś wojsko chciało odebrać natychmiast swój materyał wojskowy, Kraków pozostałby z 200 zaledwie stójkowymi, co, rzecz prosta, byłoby straszną klęską dla miasta. Najprawdopodobniej więc, w miarę, jak zgłaszać się będą nowi cywilni, posterunkowi żołnierze będą ustępowali, tak, że za parę miesięcy, gdy część dawnego elementu odpłynie do wojska, będzie cały organ wykonawczy w Krakowie skompletowany do poprzedniej liczby, t. j. do 600 mniej więcej strażników. Zważywszy, że policya krakowska ma czuwać nad 46 klm kwadr. powierzchni i przeszło 300 ulicami, liczba ta wydaje się nam za małą.

Policya państwowa, w przeciwieństwie do dawnej rządowej, austryackiej, ma wyłącznie za zadanie czuwać nad bezpieczeństwem mienia i życia obywateli i będzie ona organem wykonawczym władz administracyjnych. Państwo całe podzielone zostaje na okręgi, pokrywające się z przypuszczalnemi województwami, te zaś wszystkie razem podlegają głównej komendzie policyi w Warszawie, która w zrozumiałym interesie dobra społecznego chce ujednostajnić wszystkie urzędy. Lecz właśnie ta sprawa ujednostajnienia natrafia na duże trudności, wywołane odmiennem ustawodawstwem, odmiennemi urządzeniami w poszczególnych dawnych zaborach.

W związku też z tą tak doniosłą i żywotną sprawą nasuwają się nam mimowoli na myśl pewne uwagi krytyczne, ogarnia nas pewien niepokój...

Bo oto, niestety, przy organizacyi całej rzeczy **rząd warszawski, kierowany jedną myślą wytyczną i jednym celem: ujednostajnienia policyi w całem państwie, nie uwzględnił odmiennych stosunków w poszczególnych b. zaborach i nie zasięgnął opinii miejscowych sił fachowych.** Warszawa, nie zastanawiając się nad tem, iż nie zna stosunków lokalnych w Małopolsce, nie pytając o zdanie nikogo, ani miejscowych dyrekcyi policyi, ani prezydyów miast, postawiła za jednym zamachem Małopolskę wobec faktu dokonanego.

Krakowowi przedstawiono już gotowy kosztorys, w którym n. p. brak choćby tak zasadniczej pozycyi, jak na utrzymanie oddziału policyi konnej. I dopiero na zastrzeżenie tutejszej dyrekcyi policyi, iż nie można dla dobra bezpieczeństwa publicznego pozbawiać się oddziału konnego i musi się utrzymać go w dawniejszej wysokości (około 70 ludzi), tutejszy komendant okręgowy, p. Ladenberger obiecał, iż dołoży starań do zatrzymania owego oddziału.

Wnioski co do mianowań na stanowiska naczelne w Małopolsce stawiali wojskowi, dla których się ma pełny szacunek, jako dla poważnych czynników militarnych, którzy jednakowoż w tym wypadku nie są siłą kompetentną. I tu okazała się olbrzymia niekonsekwencya: Armia polska potrzebuje ciągle oficerów, na stanowiska oficerskie ściąga z kraju rozmaitych urzędników, oficerów zaś zdolnych i sprawnych, którymi rozporządza, przekształca par

Dwie wróżki.

Panna Lenormand i pani de Thebes. — Dumas młodszy protektorem chiromantki. — Spełniona przepowiednia czy zręczna reklama? — Dwuznaczne wróżby nowoczesnej pytji. — Kunszt wróżbiarski — jako droga do milionów.

(m-m) W 1917 r. zmarła w sześćdziesiątym roku życia w swej wiejskiej willo w Clan (departament Loary) znana wróżbiarka paryska pani de Thebes.

O życiu osobistem tej wielce charakterystycznej postaci mało posiadamy autentycznych szczegółów.

Ernest Hentges, historyk okkultyzmu, przeprowadza w swojem zamieszczonem w „Zentralblatt“ fuer Okkultismus“ „essai parallelę pomiędzy panią de Thebes a słynną panną Lenormand, która na przełomie 18-go i 19 go w. odegrała w Paryżu tę samą rolę, co pani de Thebes w stulecie później. W toku swego obyczajowo-historycznego studyum zajmuje się Hentges także intymnem życiem wróżki, która prawdopodobnie ze względu na interes swego „metier“ otaczała się jak najgęstszą zasłoną tajemniczości. Nawet prawdziwe jej nazwisko nie jest znanem — ponieważ de Thebes było tylko „nom de guerre“ słynnej wróżbiarki. Znany paryski lekarz i okkultysta dr Henryk Grerichard podał w astrologicznem czasopiśmie holenderskiem „Urania“, że pani de Thebes urodziła się w 1857 r. 8 sierpnia w Paryżu. Według jej własnych informacyi otrzymała ona staranne wykształcenie i zajmowała się poważnemi studyami, o których wszakże rodzaju zachowuje dyskretne milczenie. Jako dwudziestoletniej dziewczynie udało się jej przy pomocy i protekcyi Aleksandra Dumasa (syna) dostać się do teatru. Z powodu wątłego zdrowia musiała wkrótce zrezygnować z karyery scenicznej. Jej protektor Dumas nie przestał się nią interesować i popchnął ją do pracy w tej dziedzinie, w której tak wielką później zdobyła sławę.

Oczywiście każdy kto zna realistyczne sztuki autora „Damy kameliowej“ — zdziwi się słysząc o tem jego upodobaniu do kunsztu wróżbiarskiego. Istotnie jednak Dumas czuł pociąg do mistycyzmu. Po śmierci swego ojca jął się zajmować filozoficznemi i mistycznemi studyami oraz żywo zainteresował się spirytystycznemi doświadczeniami. Dumas żył w przyjaźni z malarzem i zarazem literatem w jednej osobie Adolfem Desbarelles. W czterdziestym roku życia Desbarelles zaczął się oddawać wiedzy tajemnej, szukając w tem pociechy po bolesnych przejściach rodzinnych. Ten sam Desbarelles z Dumasem ojcem odbył swego czasu podróż do Hiszpanii, gdzie od cyganów nauczył się wróżenia z ręki. Następnie chiromancyę wziął za przedmiot swych studyów i starał się tej gałęzi okkultyst. wiedzy dać solidną podstawę nauk. Wynik swych studyów zebrał w książce p. t. „Les mysteres de la main“, które to dzieło uległo kilkakrotnym przeróbkom, zmianom i rozszerzeniom.

Desbarelles uchodził za niezachwianą powagę na polu chiromancyi. Przytem posiadał on w pewnym stopniu dar jasnowidzenia, a jego rewelacye bywały niekiedy rzeczywiście zdumiewające. Do tego to profesora wróżbiarstwa zaprowadził Dumas młodą aktorkę, Desbarelles zajął się pilnie wykształceniem adeptki na chiromantkę. Po kilku miesiącach otworzyła ona gabine wróżbiarski — pod nazwiskiem pani de Thebes. Nowa wróżbiarka z początku niewielkiem cieszyła się uznaniem. Nagle pewnego dnia stała się sławną i popularną dzięki zręcznej i efektownej reklamie swego przyjaciela Dumasa. Rzecz przedstawiała się następująco: Podczas zebrania towarzyskiego u dra Tripier przedstawiono pani de Thebes znanego awanturnika markiza de Mores, głośnego ze swych sensacyjnych pojedynków i burzliwych polemik. Wróżka odrazu pochwyciła jego rękę i przepowiedziała mu z linii dłoni, że czeka go śmierć w dalekim kraju pod ciosami dzikich barbarzyńców. W tem miejscu dłoni, które pozostaje pod wpływem księżyca i decyduje o podróżach, znalazła pani de Thebes znamię śmierci. Ku wielkiemu wzruszeniu obecnych markiz oświadczył że właśnie zamierza wyruszyć z ekspedycyą do Afryki. Pomimo tego ostrzeżenia de Mores wyprawy nie zaniechał, a wkrótce potem przyszła żałobna wieść, że zginął, zabity przez czarnych tuziemców.

Aleksander Dumas całą tę historyę rozgłosił światu, pisząc obszerny artykuł w paryskiem „Figaro“. Oczywiście rzeczowe stwierdzenie faktu było niemożliwe, bo Dumas z rozmachem prawdziwie poetyckim — nadał tej historyi efekty dramatyczne, mało się troszcząc o krytyczną ocenę towarzyszących okoliczności. Nie nadmienia też wcale, że markiz de Mores był z powodu swych awantur politycznych osobistością bardzo znaną, a jego dawne podróże i plany ekspedycyi kolonialnych nie stanowiły dla nikogo tajemnicy.

Hentges w swej rozprawie odnosi się do pani de Thebes z wielkim sceptycyzmem. Twierdzi on mianowicie, że większość jej przepowiedni odznaczała się elastycznością i jako przykład przytacza następującą wróżbę z almanachu na 1912: „Książę, który czeka na tron — nie obejmie władzy. Przypadnie ona w udziale młodzieńcowi, który jeszcze nie marzy o tem, by miał rządzić.“

Kiedy w 2 lata później Princip dokonał zamachu w Sarajewie, przepowiednię tę odniesiono do Franciszka Ferdynanda, chociaż wątpliwem jest wielce, czy pani de Thebes jego właśnie miała na myśli.

Pani de Thebes lubiła swoim proroctwom nadawać charakter astrologiczny. Hentges wykazuje że przy stawianiu horoskopów różnych znanych osobistości nie trzeba jej było wcale pomocy gwiazd. Wystarczały informacye ludzkie i wrodzona bystrość umysłu.

Pani de Thebes była doskonałą znawczynią psychologii ludzkiej i sprytną niesłychanie kombinatorką, podczas, gdy panna Lenormand przedstawiała raczej typ somnabuliczki o t. zw. „duchowych“ właściwościach.

Zresztą obie wróżki umiały swój kunszt wyzyskać dla celów materyalnych. Kiedy panna Lenormand w 1843 r. umarła w 71 roku życia — pomimo że przepowiedziała sobie 104 lat życia — zostawiła majątek w wysokości miliona franków. Także i pani de Thebes zdołała sobie zebrać wcale pokaźny majątek.

force, niewiadomo czemu, na urzędników cywilnych. Rzecz prosta, musi to pociągnąć za sobą trudne komplikacye i kolizye, na stanowiska bowiem, wymagające gruntownej znajomości ustawodawstwa administracyjnego, przychodzą ludzie, którzy zajmowali się wyłącznie wyszkoleniem i kontrolą żandarmów, nigdy w administracyi nie pracowali, nie są zatem w stanie rozplątać całego kompleksu spraw, bo mimo najlepszą wolę, zupełnie ich nie znają.

Do szybkiego przeprowadzenia całej akcyi parły władze wojskowe, mając swój interes w tem, aby pozbyć się żandarmeryi, która pełni w kraju służbę bezpieczeństwa, a była do tej pory pod komendą wojskową. Kraków, Lwów i Przemyśl posiadał dotąd policyę wojskową, cały zaś kraj żandarmeryę. Prócz służby bezpieczeństwa, w zakres działania żandameryi wchodziły również z polecenia starostwa sprawy sanitarne i budowlane. Kto będzie załatwiał to nadal w powiatach? Ustawa o policyi nic o tem nie mówi, przypuszczać jednakże należy, iż to pozostanie nadal pod władzą policyi państwowej. (W miastach Krakowie i Lwowie załatwiał te rzeczy częściowo magistrat, częściowo policya; przypuszczalnie pozostanie to bez zmiany).

Policya cywilna ma być zorganizowana wedle normy, przyjmującej zasadniczo na 500 głów — jednego posterunkowego. Zgrupowanie ilości funkcyonaryuszów policyjnych zależy jednak od „przestępczości“ w danej miejscowości i zwiększa się w miarę wzrostu wypadków zbrodni.

Do tej pory koszta utrzymania policyi opłacały kasy krajowe i częściowo gminy. Obecnie rząd warszawski winien był odnieść się z zapytaniem do gminy, czy będzie ona w stanie ponieść te ciężary? — jednakże tego nie zrobił.

Policyę państwową będzie w trzech czwartych opłacało państwo, w jednej czwartej gmina. Dla Krakowa austryacka tangenta wynosiła 72.000 koron rocznie, obecnie owa czwarta część, którą będzie musiała opłacać gmina, wynosi 2 miliony koron. Tem się jednak rząd warszawski nie zainteresował, ani tem, iż gmina będzie zmuszona wstawić ów wydatek w budżet, iż musi znaleźć na to nowe źródła pokrycia, dotychczasowymi bowiem podatkami nie pokryje owej sumy. O tem zupełnie nie pomyślano.

Nie zastanowiono się i nad inną sprawą: Do tej pory dyrekcye policyi w Krakowie i we Lwowie dotowane były z funduszów rządu krajowego i tak ma pozostać i nadal. Uwzględnić jednak należy, że dotacye te są bardzo szczupłe, obliczone według **przedwojennej** normy austryackiej.

Warszawa słusznie żąda ujednostajnienia, lecz aby dociągnąć obie dyrekcye do dyapazonu, **należy policyę krakowską i lwowską dotować co najmniej 10 razy taką samą, jak była dotychczasowa.** I tu rodzi się pytanie: Skąd mają przyjść te pieniądze? Dla przeprowadzenia jednolitości urzędów należałoby, aby ludzie stąd jeździli do Warszawy i zaznajamiali się z tamtemi urządzeniami. I znowu pytanie: Kto da na ten cel pieniądze?

Pierwszą zatem rzeczą jest zdobycie środków finansowych dla tej nowej instytucyi.

W celu przygotowania zawodowych posterunkowych i przewodników cywilnych ma powstać w Krakowie specyalna szkoła. Dotąd nie upatrzono na nią odpowiedniego lokalu. Nadawałyby się na ten cel doskonale koszary przy ul. Siemiradzkiego.

Wymagania, jakie stawiane są przyszłym zawodowym stójkowym, nie są zbyt wygórowane. Dla stanowisk niższych w policyi wymagana jest znajomość czytania, pisania i umiejętność zachowania się. Dla posad wyższych, do komendanta okręgowego wyłącznie, wymagane jest wykształcenie średnie (stopień oficerski zastępuje maturę). Komendant główny i jego zastępca i komendanci okręgowi mają posiadać wykształcenie wyższe; ustawa nie powiada jednak wyraźnie, iż to wykształcenie wyższe ma być prawnicze (o stanowisko komendanta okręgowego może się zatem ubiegać i... chemik!). De facto mianowanymi w Małopolsce komendantami okręgów są sami zawodowi oficerowie. Robi to wrażenie, jak gdyby w tym wypadku chodziło nie o rzecz samą, lecz o posady dla byłych oficerów austryackiej żandarmeryi galicyjskiej.

Odnośnie do pozostawienia bez zmiany dyrekcyi policyi w Krakowie i we Lwowie zaznaczyć wypada, iż rzecz ta podlega na rozporządzeniu ministeryalnem. Niepojącem jest to, że niespodziewanie może przyjść nowe rozporządzenie, zbijające dawne. Albo powstaną dla całej Polski w większych miastach dyrekcye, prezydya policyi czy starostwa grodzkie, jako **władze** administracyjne, albo dyrekcye galicyjskie zostaną zwinięte. Tertium non est datur.

Mimo jednak wszelkie zastrzeżenia i uwagi krytyczne, dyktowane tylko troską o dobro sprawy, z uznaniem należy podnieść stanowisko rządu warszawskigeo w całej tej kwestyi, stanowisko pełne poczucia obywatelskiego i dbałości o dobro społeczeństwa.

Główna komenda w Warszawie podkreśla dobitnie, iż nowa nasza policya państwowa musi być inną, niż była w Austryi i w Niemczech, musi wykluczyć wszelką politykę, oddać się wyłącznie sprawie przestępstw i całą duszą służyć społeczeństwu.

Operacye narkotyzującego rabusia.

Kontrolujący oficer. — Zamienione papierosy. — Uśpienie. — Przebudzenie po 36 godzinach. — Rabuś w mundurze oficerskim. — Dalsze operacye. — Daremne poszukiwania.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 10 grudnia.

W nocy dnia 3 listopada b. r., w pociągu osobowym, odchodzącym z Nowego Sącza do Krakowa, via Tarnów, o godzinie 11'45, miał miejsce między stacyami Nowym Sączem a Grybowem następujący niezwykły wypadek:

Do jednego z przedziałów wozu klasy II., tuż po wyjeździe pociągu z Nowego Sącza, wszedł oficer, z rewolwerem przy boku, co miało znamionować, iż znajduje się w charakterze służbowym i po rozejrzeniu się, od jednego z pasażerów, żyda, w wieku mniej więcej popisowym, jako

OFICER KONTROLUJĄCY

zażądał od tegoż w sposób dość ostry i szorstki wylegitymowania się, czy uczynił zadość powinności wojskowej.

Zagadnięty dobył dokumenta osobiste, które dość długo przeglądał ów oficer.

W międzyczasie siedzący opodal Hersch Steiff, kupiec drzewny z Nowego Sącza, wyszedł na kurytarz i stanąwszy tuż koło pomostu, łączącego się z sąsiednim wozem, począł podziwiać

UROCZY KRAJOBRAZ GÓRSKI

przy świetle księżyca, przyczem zapalił papierosa.

W niedługim czasie wyszedł z przedziału kontrolujący oficer i stanąwszy koło Steiffa, rozpoczął niby prywatnie indagować tegoż, skąd jedzie, dokąd, w jakim celu i t. p. Przytem wyciągnął z papierośnicy papierosa i poprosił Steiffa o ogień. Podczas tego dziwnym zbiegiem okoliczności obydwa

PAPIEROSY WYLECIAŁY Z RĄK,

spadając na podłogę. Oficer prędko zchylił się i podjąwszy papierosy, otarł ustniki i przeprosiwszy Steiffa, użyczył mu jednego, sam zaś włożył do ust drugiego.

Steiff tyle tylko pamięta, że z wręczonego mu papierosa pociągnął ze dwa dymy — wyrażając się terminologią palaczy — poczem

STRACIŁ ZUPEŁNIE PRZYTOMNOŚĆ.

Za Ptaszkową, a przed Grybowem jeden z pasażerów, wyszedłszy na kurytarz, spostrzegł leżącego Steiffa. Dolna część korpusu spoczywała w kurytarzu, górna na części pomostu. Sam Steiff nie dawał najmniejszych znaków życia. Wszczęto alarm, zaczęto cucić nieprzytomnego, lecz daremnie. Dojechano więc do Grybowa, tu wyniesiono Steiffa i przewieziono na tamtejszy posterunek żandarmeryi. Przywołany lekarz stwierdził odurzenie, względnie

ZATRUCIE JAKIMŚ SILNYM NARKOTYKIEM

Zatruty z ciężkim bólem głowy odzyskał przytomność po pełnych 36 godzinach. Steiff po przebudzeniu się, — jak i wezwana telegraficznie do Grybowa rodzina, — stwierdzili, że zawartość w kieszeniach u Steiffa została nienaruszona, natomiast okazał się brak woreczka płóciennego, który Steiff nosił pod koszulą, przewieszony na tasiemce na szyi. W inkryminowanym dniu miał w woreczku tym około

10 TYSIĘCY KORON.

Brak tego woreczka spostrzeżono zaraz po znalezieniu Steiffa nieprzytomnego. Podczas znalezienia Steiffa oficera tego — jak stwierdzono, — już nie było w całym pociągu. Wysiadł on na stacyi w Ptaszkowej. Okazało się zatem, że oficerem tym był najzwyklejszy rabuś, który do swoich niecnych, a dość niezwykłych operacyi użył munduru oficerskiego.

Zapalanie papierosa, wypadnięcie obydwu papierosów z rąk, podjęcie i strawersowanie — było bardzo sprytnym i zręcznym manewrem do przeprowadzenia rabunkowej operacyi na upatrzonej z góry ofierze.

Oczywista rzecz, że bezpośrednio po tym niezwykłym rabunku władze wojskowe, jak i cywilne rozpoczęły energiczne śledztwo. Jak dotychczas jest ono

BEZ REZULTATU POZYTYWNEGO.

O sprytnym rabusiu jest tylko ten ślad, że dalej w podobny sposób ma operować w pociągach nocnych na przestrzeni Nowy Sącz—Chabówka—Sucha— Kraków i Nowy Sącz—Stróże—Jasło Zagórz, najczęściej w pociągach, zdążających od Nowego Sącza, co wskazywałoby, że osobnik ten ma swoje locum w Nowym Sączu lub w okolicy.

Mąż uprowadza własną żonę.

Karyera ubogiej szwaczki. — W pełni życia i używania. — Młody student zaślubia piękną szwaczkę. — 20 lat szczęśliwego pożycia. — Zdrada z lokajem. — Doprowadzenie żony do więzienia przez własnego męża.

Genewa, 10 grudnia.

Sensacyą dnia w Szwajcaryi jest — jak już donosiliśmy — porwanie powszechnie znanej ze swej urody pani Z., małżonki właściciela jednej z największych fabryk czekolady, **przez... własnego męża.**

Obecnie podajemy szczegóły tej zaiste Molnarowskiej historyi. Otóż pani Z. wyszła za mąż, mając lat 21. Przed ślubem pracowała w Paryżu, w jednym z wielkich magazynów mód na Rue de la Paix. **Była zwykłą „midinette“.** Pan Z., mając bogatego ojca, wolał studyować w Paryżu, niż w jednem z zacisznych miasteczek uniwersyteckich w Szwajcaryi, aby przy okazyi módz skorzystać dowoli ze wszystkich rozkoszy życia i udawać „złotego młodzieńca“.

Gdy pewnego razu towarzyszył artystce kabaretowej, z którą znajdował się w bliższych stosunkach, przy przymierzaniu nowej toalety **ujrzał Lison Ch.** — takiem bowiem było nazwisko francuskie młodej „midinetki“. Oczarowany jej pięknością, korzystając z chwilowej nieobecności towarzyszki, zaproponował młodej dziewczynie, czy nie

ZECHCIAŁABY ZOSTAĆ JEGO „PETITE AMIE“.

Ta bez wahanie zgodziła się na propozycyę bogatego młodzieńca. Jako warunek swej miłości postawiła piękna Lison **zasypywanie jej stro jami najpiękniejszymi i najkosztowniejszymi.**

Od tej chwili zaprzyjaźnili się serdecznie. Lison, mimo młodego wieku,

OKAZYWAŁA WIELE SPRYTU, A PRZYTEM REALIZMU.

Bez skrupułów wykorzystywała zadurzonego w niej młodzieńca, który **obsypywał ją klejnotami i pieniądzmi.**

Lecz w miarę pożycia coraz dłuższego młody chłopak poczuł, że uczucie, jakie żywi względem Lison,

WYCHODZĄ POZA GRANICE ZWYKŁYCH MIŁOSTEK STUDENCKICH,

których miewał setki. Pewnego razu **wyznał jej swoją szczerą miłość** i oświadczył jej, że pragnie się **z nią ożenić.** Lison nie posiadała się z radości.

Teraz on postawił swe warunki. Otóż opuszczą natychmiast Paryż i **wyjadą do Szwajcaryi,** do małego miasteczka rodzinnego, no i...

ŻE NIGDY, ALE TO NIGDY NIE ZDRADZI GO

Po dłuższej zadumie rzuciła się mu na szyję

i przyrzekła uroczyście, że kochać go będzie nad życie i na innego mężczyznę nawet nie spojrzy.

I niedługo potem była paryska szwaczka prze istoczyła się w panią fabrykantową, kochana przez swego męża, jak również i przez teścia.

I przez lat 20 żyli małżonkowie w niezamąconem szczęściu. Przynajmniej p. Z. nie miał jej nic do zarzucenia.

Aż tu pewnego razu wrócił z parudniowej podróży nieco wcześniej, niż zapowiedział. Było to w nocy. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu spostrzegł, że łóżko żony jest puste. Zadzwonił na służbę. Nikt nie odpowiedział. Udał się więc do dalszych pokojów, aby obudzić lokaja. Wchodzi do jego pokoju i spostrzega...

Nie zważając na skandal, pan Z. składa prokuratorowi skargę z prośbą o wytoczenie żonie procesu karnego (ustawa kantonu Wand, w obrębie którego znajduje się fabryka pana Z., przewiduje karę za złamanie wiary małżeńskiej).

Dowiedziawszy się o tem, pani Z. czemprędzej ucieka do Genewy, znajdującej się już w innym kantonie, nie uznającego cudzołóstwa za przestępstwo karne.

Tymczasem sąd, na wniosek prokuratora,

SKAZAŁ PANIĄ Z. ZAOCZNIE NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Lecz jak wykonać wyrok? W Genewie panią Z. aresztować nie można.

Otóż w zeszłym miesiącu przechodnie głównej ulicy w Genewie byli świadkami następującego zdarzenia: W samo południe z samochodu wyskoczyło dwóch mężczyzn i mimo oporu przechodniów, dosłownie

PORWALI WYKWINTNIE UBRANĄ KOBIETĘ I W SZALONYM PĘDZIE UWIEŹLI JĄ.

Na żądanie wzburzonego tłumu zatrzymano **samochód.** Jeden z panów wytłómaczył, że **uwozi własną żonę, która go zdradziła i teraz ukrywa się przed sprawiedliwością.**

Towarzyszył mu przy porwaniu niewiernej małżonki jego **syn**, pałający do lekkomyślnej matki równą nienawiścią, jak ojciec.

Pani Z. obecnie odsiaduje karę.

Zdarzenie to wywołało podobno wielki popłoch wśród niewiernych żon, uciekających przed karą za cudzołóstwo do Genewy.

MAŁY FEJLETON.

Kołczak niszczycielem... czarownego uśmiechu kobiet.

(I.) Rozmaici najmędrsi polityce, którzy w swych dociekaniach i obliczeniach politycznych snują przeróżne horoskopy na przyszłość, mogące wyniknąć z krwawych zapasów Kołczaka z bolszewikami, nie przypuszczają bez wątpienia, iż walki na Uralu pociągną za sobą nader ważną konsekwencyę, daleką wprawdzie od dziedziny życia politycznego, mogącą jednakże sprowadzić duży przewrót w stosunkach światowych.

Oto skutkiem bojów Kołczaka z bolszewikami maluczko, maluczko, a czarowny uśmiech, wykwitający dotąd na wiśniowych ustach kobiecych, gotów jest zniknąć z nich na zawsze...

Myślicie może, iż dlatego, że główki kobiece zbyt intenzywnie rozmyślają nad owymi bojami i trapią się nieustającym przelewem krwi? Bynajmniej... Kołczakiem i bolszewizmem interesują się kobiety równie żywo, jak... zeszłorocznym śniegiem. Nie w tem więc leży widmo grożącej katastrofy. Przyczyny szukać zatem należy gdzieindziej.

Oto bitwy toczą się na Uralu, wiadomo zaś, że z Uralu właśnie, — naturalnie zanim tam walczono, — przychodziła do nas cenna platyna, służąca do robienia klamerek przy sztucznych szczękach i haczyków, które tajemniczo przymocowują do korzenia zwodniczo, łudząco „prawdziwe" ząbki... z porcelany. Otóż coraz dotkliwszy panuje u nas brak platyny, i jeżeli tak pójdzie dalej, coraz trudniej będzie naprawiać resztki wypadających zębów i nadawać im pozór... prawdziwych.

I przyjdzie zatem zanik wielu uroczych uśmiechów, gdy bowiem proces żucia potrawmoże obejść się bez zębów, dla uśmiechu są one konieczne.

Pomyślcie więc o tem i zastanówcie się nad tym faktem poważnie panowie dyplomaci, zobaczcie jakie rozpaczliwe dla estetyki skutki może sprowadzić dalsze przeciąganie się walk na Uralu. Przypomnijcie sobie, iż od czasu wojny trojańskiej nie widziano nigdy bardziej niep[...] dowodu węzłów łączących Marsa z Wenus. Miejcie litość dla kobiet, które wkraczają w stadyum smętnego wieku niebezpiecznego, grożącego całości i blaskowi ich uzębienia. Oddajcie im platynę i uśmiech który zdaje się już bezpowrotnie znikać z ich ust...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Damazego

Wschód słońca 7·27

Zachód słońca 3·37

Długość dnia 8·10

Czwart. **11** grudnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Nerwowi".
Piątek: „Nerwowi".
Sobota: „Makbet".

TEATR „BAGATELA":

Czwartek: „ABC w miłości".
Piątek: „ABC w miłości".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „ABC w miłości".
Niedziela popoł.: „Konfekcya męska".
Wieczór: „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:

Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Róża Stambułu".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Baron cygański".

KABARET ARTYSTÓW KRAKOWSKICH.

Dziś w restauracyach Pollera, Hotelu Saskiego i w "Polonii" od godziny w pół do 11 do 2 w nocy.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW DŁUGOSZA. Rynek główny, Linia A—B L. 29.

Czwartek: Dr Henr. Fromowiczówna: „Zabytki greckie z epoki hellenizmu".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Sobota, Józef Flach: „Miłość w poezyi", część II.

—o—

Wyjazd arcybiskupów polskich do Rzymu.

Ks. arcyb. Kakowski i ks. arcyb. Dalbor wyjechali do Rzymu po kapelusze kardynalskie.

Kancelarye arcybiskupie — jak donosi „Przegląd wieczorny" — zażądały jak krążą pogłoski, od rządu polskiego na **koszty związane z podróżą 70 tysięcy franków.**

Rząd polski wypłacił podobno tylko **20 tys. franków, czyli około 200.000 marek.**

—o—

Eks-cesarz Wilhelm dopomina się o swe prawa autorskie.

(I.) Zastępca prawny b. cesarza Niemiec zażądał od cywilnego trybunału wirtemberskiego, aby tenże wydał zakaz opublikowania trzeciego tomu „Myśli i wspomnień" Bismarka. Żądanie to opiera się na fakcie, iż książka ta zawiera listy eks-cesarza, i wobec tego jego „prawo autorskie" nie godzi się na ogłoszenie ich drukiem. Trybunał wydał na razie zakaz opublikowania dzieła, lecz cała sprawa oprze się jeszcze o trybunał najwyższy.

Błyskawiczny kinematograf.

(50.000 obrazów w jednej sekundzie).

(I.) Akademii naukowej w Paryżu przedłożono projekt nowego wynalazku, który umożliwia uzyskanie ultra-szybkich zdjęć fotograficznych. Oto autorom wynalazku udało się przy pomocy specyalnego aparatu uzyskać pomiędzy dwoma końcami kondenzatorów elektrycznych 50.000 iskier w sekundzie; posługując iskrą elektryczną mogą otrzymać 50.000 obrazów na filmie w przeciągu jednej sekundy.

Rekwirowanie ciepłej odzieży i materyałów bawełnianych dla wojska.

Podczas rewizyi w jednym z hoteli odkryto tajną fabrykę sacharyny. — Aresztowanie „fabrykantów".

(T) Wczoraj cały dzień wojskowość zajmowała po składach i sklepach z odzieżą i bielizną potrzebne dla wojska ciepłe ubranie. W trakcie licznych rewizyi odkryto w hotelu Spatza przy ul. Bożego Ciała tajną fabrykę sacharyny. Komisya gdy po długim oporze dostała się do jednej z ubikacyi hotelu, spostrzegła tam podejrzany nieład i niepokój wśród mieszkańców tego „numeru". Znaleziono tam ukryte pod łóżkiem i w szafach wiele przyrządów do fabrykacyi sacharyny jak również 6 i pół klg. tego produktu wartości kilkunastu tysięcy koron. Aresztowano „fabrykantów": Wojciecha Feinstaina l. 30, O. Wilfa l. 27 i jego brata Jakóba l. 17 obaj z Kongresówki, Abrahama Gruenbauma l. 27, Adolfa Wiesenfelda l. 26, Salomona Fischgrunda l. 17 i Maksa Landau. Wszystkich odstawiono do więzienia sądu okr. karnego.

Towar i narzędzia „fabrykantów" skonfiskowano.

Aresztowanie świętokradcy.

Skradzione wota w kościele Bożego Ciała w Krakowie.

(T) W nocy z ubiegłego wtorku na środę nieznany świętokradca dostał się do wnętrza kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu i skradł tam z jednego z ołtarzy drogocenne wota srebrne i złote.

WIZYTA U ZŁOTNIKA.

Wczoraj po południu do złotnika p. Michała Orła przy ul. Zwierzynieckiej wszedł jakiś młody człowiek i ofiarował mu wiele złotych i srebrnych przedmiotów, serc wotywnych itd. Zdziwiony tak wielką ilością drogocennych przedmiotów jubiler od razu spostrzegł z kim ma do czynienia, toteż udając że niczego się nie domyśla oznajmił nieznajomemu, by przyszedł za godzinę, a on tymczasem oszacuje proponowane na sprzedaż kosztowności.

ZŁODZIEJ W PUŁAPCE.

Natychmiast po odejściu bandyty p. Orzeł dał znać o całem zajściu policyi i gdy niespatrzny złodziej w kilka godzin później zgłosił się do jubilera w nadziei otrzymania zapłaty za skradzione wota, — został nieprzyjemnie zaskoczony obecnością dwu agentów policyi, którzy natychmiast założyli mu na ręce kajdanki i odprowadzili pod Telegraf. Tam skonstatowano, że świętokradca nazywa się Adam Szufa l. 26 z Gorlic. Przyznał się, że podczas wieczornego **nabożeństwa wszedł do kościoła i tam pozostał zamknięty noc całą i zabrawszy z ołtarza wota, rano gdy otwarto kościół wyszedł nie zatrzymany przez nikogo.**

Zrabowane święte wota zwrócono zarządowi kościoła Bożego Ciała.

POWOŁANIE B. OFICERÓW DO CZYNNEJ SŁUŻBY. Na podstawie ustawy z dn. 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" powołuje do czynnej **służy na czas wojny** byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach **1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888**, którzy należą do następujących kategoryi: 1) b. Oficerowie Wojs Technicznych 2) b. Oficerowie Marynarki 3) b. Oficerowie Wojsk kolejowych, 4) b. Oficerowie, którzy należą do następujących kategoryi zawodowych:

a) technicy i inżynierowie budowlani, b) inżynierowie architekci, c) inżynierowie mechanicy, d) inżynierowie elektrotechnicy, e) inżynierowie chemicy f) inżynierowie górnicy, g) inżynierowie leśni, h) technicy i inżynierowie kolejowi, i) urzędnicy kolejowi służby ruchomej, j) wszyscy, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne i przemysłowe, lub wyższe szkoły bez dyplomu, lub z dyplomem niepaństwowym w myśl ad a do g wymienionych kategoryi. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 18 grudnia we właściwych P. K. U. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu. Kto z powołanych niniejszym rozkazem nie stawi się w oznaczonym terminie będzie w myśl art. 6 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2, zaś w obszarze na którym obowiązuje kodeks austryacki, aresztem ścisłym do lat 2-ch. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego. II.-gi Wiceminister Spraw Wojsk. Sosnkowski m. p. Gen. Podp.

AKTORZY KRAKOWSCY ŻOŁNIERZOWI W POLU. W programie dzisiejszej zbiórki, zapowiedzianej w komunikatach i afiszach zaszła zmiana o tyle, że Wesele Krakowskie wyruszy nie o trzeciej lecz w samo południe, a to celem wyzyskania pory obiadowej. **Datki w pieniądzach i naturze na gwiazdkę dla żołnierza polskiego przyjmuje Redakcya „Gońca Krak.", Kraków, Dunajewskiego 7.**

PŁAĆCIE PODATKI. Z lwowskiej Dyrekcyi Skarbu otrzymujemy następujący komunikat: Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży nietylko w interesie organizującego się Państwa Polskiego, lecz także w osobistym interesie samych podatników, choćby dlatego, aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto, iż w wysokim stopniu leży jak najprędsza spłata zaległych podatków w interesie Wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych. Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych zwraca się Dyrekcya Skarbu do Wydziałów powiatowych, Magistratów i Zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać płatnikom bezpośrednie spłaty w Urzędach podatkowych a w razie potrzeby, aby pośredniczyły w tych spłatach.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU mianowało przewodniczącym państwowej Rady chemicznej dra Kazimierza Zembrzuskiego, szefa sekcyi piątej Minist. przemysłu i handlu; zastępcą przewodniczącego inżyniera Władysława Kiślańskiego, kierownika wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu, członkiem rady: p. Czesława Benedeka, dra I. Dolińskiego, prof. K. Jabłczyńskiego, J. Kozłowskiego, dr J. Landau, Władysława Leperta, prof. J. Morozewicza, Stanisława Mroczkowskiego, prof. Stanisława Niementowskiego, inż. Władysława Łużańskiego, dra J. Strassburgera i prof. J. Zawidzkiego.

WPROWADZENIE ZEGARA 24-GODZINNEGO W RUCHU POCZTOWO-TELEGRAFICZN. Na mocy uchwały Rady ministrów z dnia 15 września 1919 r. wprowadza się z dniem 1 stycznia 1920 r. w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, tak wewnętrznej jak i w stosunku do stron czas liczenia według zegara 24-godzinnego. Godziny od 1-szej popołudniu do 12 w nocy oznaczać się będzie cyframi od 13 do 24. W służbie pocztowej i telegraficznej oznaczone będą minuty w ten sposób, że obok cyfry oznaczającej godziny, pisze się przy górnej połowie tej cyfry, cyfry minutowe np. $0.^{10}$, 15^{35} itp.

POSIEDZENIE KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya rozpatrywała szkice na powiększenie gmachu Administracyi Akcyzy przy ul. Kopernika przez dobudowę skrzydła od ul. Zyblikiewicza, w którem mają znaleźć pomieszczenia biura nowych przedsiębiorstw miejskich, magazyny oraz mieszkania funkcyonaryuszów akcyzowych. Uchwalono polecić Budownictwu miejskiemu wypracowanie planów szczegółowych i przedłożenie ich do zatwierdzenia Radzie miasta wraz ze sfinansowaniem budowy. Następnie załatwiała Komisya kilka spraw dotyczących personalu akcyzowego.

POSIEDZENIE KOMISYI DLA ROZDZIELENIA KONCESYJ. Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyj przemysłowych.

SPRZEDAŻ CUKRU NA LEGITYMACYE. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż cukru za I. połowę listopada br. kończy się w dniu 13 bm. tj. w sobotę. Sklepy rejonowe i konsumy mają złożyć odcinki w Biurach chlebowych w dniu 15 bm. Sprzedaż cukru za II. połowę listopada rozpocznie się w dniach najbliższych o czem się osobno zawiadomi.

SPRZEDAŻ SOLI. Magistrat przypomina, że sól dla użytku domowego po 1 kg na osobę na miesiąc sprzedają wyłącznie tylko sklepy rejonowe mączne na odcinki legitymacyi zbiorowych, zaś członkowie konsumów mają zaopatrywać się w sól tylko w odnośnych konsumach. Sklepy rejonowe winny uwidocznić od zewnątrz napis: „Tu sprzedaje się sól". Kupcy rejonowi i Zarządcy konsumów nie przestrzegający niniejszego zarządzenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Cena detaliczna soli warzonkowej i I. sorty wynosi za 1 kg 1 K 50 h, za II. sorty 1 K 10 h. Po asygnaty na sól na miesiąc grudzień kupcy rejonowi i Zarządcy konsumów mają się zgłaszać w Biurze Centralnem Magistratu, ul. Wiślna L. 4. Na grudzień wydaje się sól na 47 i 48 kupon górny legitymacyi po pół kg na każdy, w czem 10 procent soli warzonkowej a reszte kamiennej.

CENA SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego wynosi dla gospodarstw domowych 12 K, zaś dla przemysłu 35 K za litr.

Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty wznowienie z takim sukcesem u Publiczności „Nerwowi" W. Sardou i T. Bariea. Sztuka ta z najświetniejszych czasów Teatru Kozmianowskiego, dzięki doskonałej grze naszego zespołu, oraz stylowej wystawie zapewnione ma dłuższe powodzenie. „Nerwowi" powtórzeni będą w piątek. W sobotę „Makbet" z p. L. Pancewiczową, która powróciła do zdrowia oraz z p. Sosnowskim w roli tytułowej. We wtorek wchodzi na afisz nowość L. Kampfa pt. „Nina". W sztuce tej wystąpią w rolach głównych p. Anna Zielińska, kreująca rolę tytułową, p. J. Sosnowski, reżyser sztuki oraz świeżo pozyskany artysta Teatru Wielkiego w Poznaniu p. Władysław Bracki.

Z TEATRU „BAGATELA". Nowość Coolus'a „ABC w miłości" wystawiona wczoraj w „Bagateli" podobała się ogólnie. Doskonale zgrany zespół wydobył z wytwornej komedyi wszystkie jej walory, stwarzając całość barwną i miłą, posiadającą i ton właściwy i wykwintną atmosferę tak przez autora pożądaną. Podziwiano również wspaniałą wystawę i bogate urządzenie sceny odtwarzające z całym przepychem wykwintne wnętrze zamku. „ABC" powtórzone będzie jutro i w sobotę wieczorem; — w sobotę zaś popołudniu odbędzie się II. przedstawienie dla dzieci i młodzieży, które niewątpliwie znowu zapełni widownię po brzegi.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ostatni, pożegnalny występ znakomitego artysty warszawskiego Stanisława Gruszczyńskiego w „Baronie cygańskim" Straussa, którego wystawienie spotkało się z takiem gorącem uznaniem publiczności i prasy. Jutro śliczna „Róża Stambułu". W próbach najświeższa nowość repertoarowa, piękny wodewil K. Krumłowskiego p. t.: „Białe fartuszki".

JÓZEF MANN, znakomity tenor polski, po kilkuletniej nieobecności w Krakowie, wystąpi w koncercie w środę dn. 17 bm. w sali „Sokoła", na którym prócz swoich popisowych aryi operowych odśpiewa pieśni: Paderewskiego, Karłowicza, Różyckiego, Walewskiego, Kossobudzkiego i Friedmanna. Pozostałe bilety do nabycia w Księgarni Eberta.

WILHELM BACKHAUS sławny pianista doby współczesnej wystąpi u nas tylko raz jeden a to w niedzielę dnia 14 bm w sali „Sokoła". Zapowiedź koncertu tego fenomenalnego artysty podziałała u nas niemal senzacyjnie. Sprzedaż biletów u J. Rudnickiego, Linia A—B jest niezmiernie ożywioną. Bogaty program obejmuje obok innych kompozycyi — utwory Regera i Beethovena, których Backhaus jest niezrównanym interpretatorem.

PORANEK BEETHOVENA „SONATA KREUTZEROWSKA" odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 14 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek zapowiada się świetnie, niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu.

II.-gi POPIS UCZNIÓW KONSERWATORYUM TOW. MUZYCZNEGO odbędzie się w środę, dnia 17 grudnia br. o godzinie 5 popoł. w sali „Pałacu Spiskiego".

LIGA NARODÓW. W Uniw. Jagiel. w sali Kopernika odbędzie się 11 bm. o godz. 6 wykład prof. dr Rostworowskiego pt. „Liga Narodów". Bilety w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

BRAK WĘGLA, JEGO PRZYCZYNY I SKUTKI. Na ten temat w sobotę dn. 13 bm. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni katol. Związku Polek ul. Szczepańska 5 pogadanka inż. Fr. Drobniaka. Goście mile widziani.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU CZELADNIKÓW SZEWSKICH. Po dwutygodniowym bezrobociu czeladników szewskich, nastąpiło wczoraj porozumienie między pracodawcami a pracownikami. Z powodu różnorodnych kwalifikacyi pracowników i niejednolitego typu wytwórczości obuwia musiało nastąpić zróżniczkowanie w podwyżce cen robocizny. I tak otrzymali czeladnicy 115 proc., 50 proc., 40 proc. i 30 procentową podwyżkę od dotychczasowych cen robocizny. Ugoda powyższa obowiązuje obie strony aż do odwołania. Z dniem 10 grudnia postanowili czeladnicy powrócić do pracy.

ORZECZENIE SĄDU DORAŹNEGO. Onegdaj odbyła się rozprawa sądu doraźnego w tutejszym Sądzie okręgowym karnym przeciw aresztowanemu niedawno bandycie W. Kapce, który oskarżony był o współudział bandyckich napadów wspólnie z zasądzonymi na śmierć Ożogiem i Wojcikiem. Kapka uczestniczył w napadzie na domostwo gospodarza [illegible] na Salwatorze i na klasztor OO. Salezyanów na Dębnikach. Jednak wskutek wątpliwych i niedostatecznych zeznań świadków trybunał doraźny przekazał sprawę Kapki sądowi przysięgłych. Rozprawa odbędzie się w najbliższej kadencyi.

(T) **KRADZIEŻ GLICERYNY.** Wczoraj aresztowano 52-letniego Aleksandra Solarza, który w handlu Drobnera przy placu Szczepańskim skradł 12 klg. gliceryny wartości 1000 K.

(T) **PORÓD NA TUTEJSZYM DWORCU KOLEJOWYM.** Wczoraj o godzinie 8 wieczór wezwano tut. Pogotowie na dworzec kolejowy, gdzie p. N. W. żona robotnika z Rzeszowa w lokalu dworcowym Czerwonego Krzyża urodziła zdrowego potomka. Matkę i dziecko w stanie zadawalniającym odwieziono na oddział II-ci szpitala św. Łazarza.

WYDALANIE PRZYBYSZÓW GALICYJSKICH Z WĘGIER. Dzienniki węgierskie donoszą, że policya w ciągu ubiegłego tygodnia zestawiła listę niepożądanych obcych, w szczególności osób przybyłych z Galicyi. Osoby te będą skonskrybowane a następnie grupami odesłane do miejsca przynależności, albo umieszczone w obozach koncentracyjnych. Część tych internowanych, którzy już byli karani z powodu lichwy i paskarstwa, została zgromadzona w więzieniu dla odesłania i będzie po nadejściu odpowiednich zarządzeń umieszczona w obozach koncentracyjnych.

NIEMCY MUSZĄ WYDAĆ TAJEMNICE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO. „Germania" podaje, że rząd niemiecki otrzymał memoryał, w którym ententa domaga się informacyi o tajemnicach fabrycznych przemysłu chemicznego w Niemczech. Ententa opiera się w tych żądaniach na postanowieniach traktatu pokojowego, w których jest powiedziane, że w przeciągu trzech miesięcy po wejściu w życie obecnego traktatu rząd niemiecki ma wydać państwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym tajemnicę i sposób produkcyi wszystkich środków wybuchowych, trujących i wogóle wszystkich preparatów chemicznych.

ŻYDZI NIEZADOWOLENI Z POSŁA THONA. „Moment" pisze, że w żydowskich kołach społecznych są wielce niezadowoleni z wystąpienia posła żydowskiego, Thona, na posiedzeniu piątkowem konwentu seniorów przeciw Paderewskiemu. Uważają bowiem, że Thon postąpiłby o wiele taktowniej gdyby nic nie mówił.

ZAPRZECZENIE AMBASADY ANGIELSKIEJ. Ambasada angielska przysłała do gazet żyodwskich w Warszawie zaprzeczenie wiadomości, jakoby poseł angielski w Warszawie, p. Rumbold, pochodził z żydów.

ZGUBIONO w środę w przejściu ulicą Łobzowską placem Szczepańskim, portmonetkę z kilkudziesięcioma koronami i kolczykiem z szafirem i brylantami. Uczciwy znalazca, zechce zwrócić kolczyk, ulica Łobzowska 23 I. p., gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Wyrok w sprawie wydania na śmierć księdza Pruskiego.

Szwarzenzen skazany na śmierć z zamianą wskutek amnestyi na dożywotnie ciężkie więzienie. — Szwedziński uniewinniony.

Włocławek (PAT) Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęły się ostatnie rozprawy w sprawie Szwarcenzena i b. proboszcza Szwedzińskiego. O godz. 11 ogłoszono wyrok następujący: W imieniu Rzeczypospolitej Sąd okręgowy włocławski postanawia: 1) mieszkańca wsi Witoszyn w powiecie lipnowskim, **Józefa Szwarcenzena, lat 57, uznać winnym zbrodni stanu i skazać go za to przestępstwo w stosunku do Walentego Wojciechowskiego na karę ciężkiego więzienia na lat 15,** w stosunku do Stanisława Szybowskiego **na lat 4 ciężkiego więzienia,** w stosunku do Zygmunta Urbaskiego na **13 lat ciężkiego więzienia,** oraz w stosunku do Józefa Robakowskiego **na 4 lata ciężkiego więzienia i to wszystko z pozbawieniem praw z art. 25 i 30 kodeksu karnego, uznać Józefa Szwarcenzena winnym zabójstwa ks. Franciszka Pruskiego w celu zysku i skazać go za tę zbrodnię na karę śmierci po pozbawieniu praw** z art. 25 i 30 k. k. Wobec zbiegu na powyższe przestępstwa na zasadzie art. 60 kod. karn. wyznaczyć najwyższą karę, a tą ma być **kara śmierci;** na mocy amnestyi z dnia 18 lutego 1918, **karę śmierci zamienić Szwarcenzenowi na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw** (z art. 25 i 30 k. k. II.). Mieszkańca miasta Kołobrzega **Alfonsa Szwedzińskiego, lat 33. uniewinnić.**

Koalicya żąda od Niemiec bezzwłocznego podpisania traktatu.

Paryż (PAT). Końcowy ustęp noty wręczonej przez p. Clemenceau pełnomocnikowi niemieckiemu, bar. Leisnerowi, opiewa:

Aż do wejścia w życie traktatu pokojowego **przypominamy po raz ostatni, że wypowiedzenie zawieszenia broni wystarcza, aby skorzystać z uprawnienia dla armii koalicyjnych do zarządzeń wojskowych, które uznają one za potrzebne.** W tym duchu **oczekujemy bezzwłocznie podpisania protokołu i złożenia dokumentów ratyfikacyjnych.**

Jeżeli Niemcy nie podpiszą rozpocznie się nowa wojna.

Berlin (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi z Paryża na podstawie „Petit Journal", iż w razie oporu grożą Niemcom poważne konsekwencye, a mianowicie **akcya wojsk sprzymierzonych nie ograniczy się do okupacyi kilku miast terytoryum granicznego,** lecz wypowiedziane będzie zawieszenie broni przy dochowaniu 3-dniowego terminu, poczem **zacząłby się na nowo wojna, a tem samem bezwzględna blokada Niemiec.**

Zapowiedź marszu wojsk koalicyjnych na froncie 50 kilometrów.

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą z Rotterdamu: „Ewening Standard" pisze: Gdyby groźby pod adresem Niemiec miały się ziścić, **wojska angielskie i belgijskie ruszą naprzód na froncie 50 km. w kierunku północno-wschodnim. Zakłady Kruppa znajdą się pod kontrolą koalicyi.** Najwyższa Rada w Paryżu posiada pełnomocnictwo w tym kierunku.

Anglia nie chce grozić Niemcom.

Berlin (PAT). Dzienniki berlińskie cytują doniesienie pisma „L'oeuvre", że **delegacya angielska nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności za groźby, wystosowane pod adresem Niemiec i zażądała świeżych instrukcyi z Londynu.** To było powodem opóźnienia doręczenia noty von Lersnerowi.

Czesi stracą południową część Słowacyi na rzecz Węgier.

Wiedeń (PAT) „N. Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że **koalicya zmieniła swoje stanowisko w sprawie granicy czesko-węgierskiej.** Stało się to **pod wpływem angielskim.** Węgrom jak słychać, ma być przyznaną **ratyfikacya granic na północy. Południowa część Słowacyi, być może wraz z Preszburgiem, ma wrócić do Węgier,** a że te plany są w Paryżu rozważane, dowodem tego jest **nerwowość prasy czeskiej.** Podróż dra Benesza schodzi się z pobytem Rennera w Paryżu. Dr Benesz wyraził się o możliwości stworzenia nowej Europy środkowej. Pewien czeski polityk, który jest za federacyą, sądzi, że **stoimy przed utworzeniem związku środkowo-europejskiego, gdyż byłoby to jedynem wyjściem z chaosu.**

Akcya polityczna Słowaków w Polsce.

Lwów (tel. W.). Bawi tu od kilku dni delegacya słowacka, złożona z ks. Margolina, z zachodniej Słowaczyzny, pastora i profesora Akademii teologicznej w Preszowie, Liptaya, oraz dra Stefana, b. gubernatora Rusi zakarpackiej. Jest to część delegacyi Dworzaka, która bawiła w Warszawie. Celem delegacyi jest **wejść w ścisłe przymierze z Polską i zbliżenie się do społeczeństwa polskiego, od którego Słowacy oczekują poparcia przeciw wspólnemu wrogowi.** Misya ta jest wyrazem dążeń tych Słowaków, którzy razem z Rusią zakarpacką wspólnie z Węgrami i w przymierzu z Polską oraz z Jugosławią, niezależnie od Czech, chcą należeć do wielkiego związku państw od Bałtyku po Adryatyk. Dlatego uznają oni prawa Polaków do Spiszu i Orawy, oraz do Galicyi wschodniej. Zwłaszcza Rusini zakarpaccy wedle informacyi członka tej misyi — oświadczają, że **tylko zupełne przyznanie Polsce całej Galicyi wschodniej odetnie ich od Ukrainy i Rosyi, których się obawiają i z którymi nie chcą mieć nic wspólnego.**

Tumult w izbie francuskiej z powodu manifestacyi alzacko-lotaryńskiej.

Paryż. (BK) Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby rozegrał się następujący epizod: Podczas gdy dr Francois odczytywał deklaracyę alzacko-lotaryńską, **nie powstało z miejsc wielu posłów socyalistycznych.** Po deklaracyi poseł Thomas (soc.) zabrał głos, ażeby imieniem socyalistów Alzacyi i Lotaryngii, którzy nie uzyskali mandatów poselskich, odczytać osobne oświadczenie. **Powstał tumult,** który się wzmógł, kiedy **socyaliści domagali się, ażeby oświadczenie Thomasa było taksamo plakatowane, jak oświadczenie Francois'a** i mowa prezydenta ze starszeństwa Siegfrieda, jakoteż mowa p. Clemenceau. Wniosek socyalistyczny został odrzucony. (Deklaracya, o której mowa, odczytana była w r. 1871, to jest po aneksyi Alzacyi i Lotaryngi przed zgromadzeniem narodowem w Bordeaux. Alzatczycy i Lotaryńczycy oświadczali w niej, iż pragną nadal stanowić część składową macierzy francuskiej i protestowali przeciw aneksyi — **przyp. red.**).

—o—

Podróż Clemenceau do Londynu.

Paryż (PAT). Prezydent ministrów Clemenceau udaje się wraz z Filipem Berthelot do Londynu, celem wzięcia udziału w **naradach francusko-angielskich,** które mają widocznie ważny organizacyjny charakter. Jest prawdopodobnem, że **także i przedstawiciele innych mocarstw będą uczestniczyli w tych obradach.** Włoski minister spraw zagranicznych, Scialja, **już wczoraj przybył do Londynu,** aby omówić z lordem Corsonem różne sprawy, w szczególności także i takie, które w czasie przeprowadzenia traktatu pokojowego będą potrzebowały omówienia.

Paryż (PAT). Komunikaty, wysłane z Paryża i Londynu w związku z wyjazdem p. Clemenceau do Londynu stwierdzają, iż ze względu na stanowisko Ameryki powstanie nowa sytuacya, w której Europa musi stanąć o własnych siłach, konferencye więc p. Clemenceau **dotyczyć będą tak zwanej równowagi europejskiej, politycznej i gospodarczej.**

Franki spadają.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Londynu dnia 10 b. m.: Franki francuskie wczoraj znowu spadły. **Za funt płacono 44 franków.**

Wznowienie stosunków Francyi z Watykanem.

Paryż (PAT). „Liberte" donosi z Rzymu, że w najbliższym czasie oczekują wznowienia stosunków dyplomatycznych między rządem francuskim a Watykanem.

Socyaliści nie wstąpią do gabinetu.

Warszawa (W. B. K.). Jak się dowiadujemy, na radzie naczelnej P. P. S. postawił jeden ze starszych parlamentarzystów socyalistycznych, z Galicyi wschodniej wniosek, aby **partya wzięła udział w ewentualnym gabinecie koalicyjnym. Wniosek ten odrzucono jednomyślnie.**

—o—

Strajk telefoniczny w Warszawie.

Warszawa (W. B. K.). Wczoraj o godzinie 3 po południu wybuchł strajk pracowników telefonów miejskich. Funkcyonują tylko telefony wojskowe i służbowe. Strajkujący stawiają żądania natury ekonomicznej.

Strajk w gazowni.

Warszawa (tel. M.). W gazowni miejskiej wybuchł strajk pracowników.

Strajk w Zagłębiu naftowem.

Lwów (telef.). Wczoraj o godzinie 10 rano wybuchł strajk w całem zagłębiu w Borysławiu i Schodnicy. Dziś o godzinie 11 staje rafinerya i saliny w Drohobyczu. Przyczyną strajku brak aprowizacyi.

Podsekretaryat do sprawy powrotu jeńców.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, zamierzonem jest utworzenie podsekretaryatu stanu do sprawy powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Podsekretaryat ten ma być przydzielony do ministerstwa pracy.

Ofiary na akcyę plebiscytową.

Błonie (PAT). Sejmik błoński uchwalił **na akcyę plebiscytową 10.000 marek.** Oprócz tego wybrał on komitet dla zbiórki w poszczególnych gminach. **Gminy zebrały 15.730 marek, 7 K 50 h i 60 kop., 17 cetnarów metrycznych 50 kg żyta, 50 kg jęczmienia.** Ogółem powiat błoński wpłacił na powyższy cel **przeszło 25.730 marek** w gotówce i ofiarował dary w naturze. (Przykład, godny naśladowania! — przyp. Red.).

Wzięcie patrolu bolszewickiego do niewoli.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Nasze oddziały wywiadowcze, wysłane na wschód od Borysowa, **otoczyły i wzięły do niewoli patrol bolszewicki w składzie jednego oficera i 30 szeregowców.** Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: **Miejscowe ataki bolszewickie pod Zwiahel zostały przez nasze oddziały odparte.**

—o—

Denikin w walce z powstańcami.

Odessa (W. B. K.). Z kół zbliżonych do Denikina, informują, że wojska ochotnicze **rozbiły po ciężkich walkach oddziały powstańcze i zmusiły je do wycofania się z miasta Grożty.** Powstańcy podpalili ogień pod cysterny naftowe, który jednak zdołano zlokalizować. Oddziały powstańcze cofnęły się w kierunku Kizlaw.

Kaukaz pod władzą powstańców?

Moskwa (W. B. K.). Wedle doniesień bolszewickich, **wzmógł się na Kaukazie ruch powstańczy,** a to szczególnie wobec licznych dezercyi

żołnierzy Denikina. Oddział powstańczy zajął Derben. Prócz tego mieli oni zdobyć twierdzę Malkop (?). **Wszystkie telefony i telegrafy mają być zerwane**, a kontakt między poszczególnemi oddziałami Denikina utrzymują jedynie patrole. **Kaukaz ma być, wedle ostatnich wiadomości, faktycznie pod władzą powstańców.**

Bolszewickie warunki pokoju z Estonią

Paryż. (BK) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Dorpatu, że bolszewickie warunki pokojowe z Estonią zostały wczoraj przez delegacyę sowiecką w ten sposób ogłoszone: 1. **Wzajemne uznanie niezawisłości.** 2. **Zaniechanie ataku wojennego.** 3. Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i ustalenie terminu celem wycofania wojsk. 4. **Oświadczenie rządu estońskiego, że nie zawrze przymierza z żadnem państwem, które pozostaje w stanie wojennym z Rosyą sowiecką.** 5. Podobne oświadczenie co do wszystkich obszarów, które się oświadczają jako rządy nad całą Rosyą, albo nad częścią Rosyi, jakoteż co do innych organizacyi, które pozostają w wojnie z Rosyą. 6. Armia Judenicza ma być zatrzymana, a jej materyał wojenny poddany pod nadzór. 7. **Generalna amnestya dla wszystkich zwolenników Rosyi sowieckiej.** 8. Przygotowanie do traktatu gospodarczego. 9. Wznowienie służby dyplomatycznej i konsularnej. 10. **Wznowienie połączenia pocztowego i telegraficznego.** 11. **Podjęcie ruchu kolejowego.** 12. Pozwolenie na przywóz towarów z portów estońskich do Rosyi sowieckiej. 13. Utworzenie w portach estońskich domów towarowych, które się będą zajmowały eksportem do Rosyi sowieckiej.

—o—

Rokowania angielsko-bolszewickie spełzły na niczem.

Helsingfors (W. B. K.). Rokowania pomiędzy delegatami bolszewickimi a angielskimi nie doprowadziły do żadnych wyników. Bolszewicy opierają się przy swoich pierwotnych warunkach. **Litwinow otrzymał z Moskwy instrukcyę, aby wobec korzystnej sytuacyi wojskowej nie ustępował ani na krok.** Delegaci angielscy oświadczyli, że nie mają tak daleko sięgających pełnomocnictw.

Skazanie na śmierć trzech bandytów we Lwowie.

Lwów. (PAT) Trybunał sądu doraźnego we Lwowie wydał dziś wieczorem wyrok skazujący sprawców napadu rabunkowego na Małkę Stein, dokonanego dnia 2 grudnia, **Aleksandra Jaremę, Gracyana Schneidera i Teofila Zatahaja, na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Wódz moskalofilów galicyjskich rozstrzelany.

Lwów (PAT). Do pism lwowskich nadeszła wczoraj wiadomość, że były przywódca partyi russofilskiej, **dr. Dudykiewicz, były poseł do Sejmu, adwokat w Kołomyi, został rozstrzelany w sierpniu,** w Taszkiencie, przez bolszewików.

Klęska braku pracy w Czechach.

Praga (PAT). W fabrykach broni Skody **musiano z powodu braku zajęcia wydalić 800 robotników.**

Lot z Londynu do Australii.

Rotterdam (PAT). Z Rzymu donoszą: Lotnik australski, odbywający podróż z Londynu do Australii, **wylądował na Jawie.**

Jego pierwsza i ostatnia miłość...

Romans 48-letniego biuralisty. — „Jeśli nie masz pieniędzy — rozstaniemy się"... — Epilog na ławie oskarżonych.

Wiedeń, 9 grudnia.

(m-m) Doczekał lat 48-miu, nie zaznawszy rozkosznego uczucia miłości dla kobiety. Życie jego było bezbarwne, szare, jednostajne, pełne powszednich trosk i kłopotów, pozbawione momentów gorętszych i miłosnych uniesień. Z domu do biura i znowu z biura do domu, gdzie czekała nań tylko siostra, swarliwa, stara panna...

Nieśmiałym był z natury, z kobietami nie umiał zawiązywać znajomości, a zresztą brakowało mu zawsze czasu.

Przy tym systematycznym, spokojnym a nudnym trybie życia zdołał sobie uciułać pewną sumkę, jak na jego wymagania wystarczającą i zdawało mu się, że ma starość zabezpieczoną...

I nagle poznał ją... Uśmiechnęła mu się z za lady galanteryjnego sklepu jej twarzyczka biało-różowa, o ponsowych, jak płatki róży, ustach i wielkich, niebieskich oczętach. Zapachniał mu jedwab bujnych, złocistych warkoczy i urok młodego, prężnego ciała, oczarował go szczebiot przemiły i zalotne spojrzenie.

Zakochał się w niej na śmierć i życie, tak, jak kochać się może tylko człowiek, który nie przeżywszy żadnej młodzieńczej miłości, odkrył u zmierzchu swych dni — w swem sercu tęsknotę za kobietą.

Ale piękna Mizzi była wymagającą i miała kosztowne upodobania. Jedwabne pończochy, modne suknie, kapelusze z rajorami i strusiemi piórami, wykwintna batystowa bielizna, teatr, kawiarnia, kino, jazda w automobilu...

Rozkoszne to było życie — ale kosztowało dużo, bardzo dużo!... Szybko topniały oszczędności skromnego biuralisty, aż pewnego dnia znalazł się bez grosza. Kiedy drżącym głosem, ze łzami w oczach zdecydował się to powiedzieć swej ukochanej, Mizzi wydęła pogardliwie koralowe usteczka i zaśmiała się szyderczo:

— Co, nie masz pieniędzy? — To się rozstaniemy, mój drogi!

— Jakto, Mizzi, więc ty... ty mogłabyś mnie porzucić?

— A rozumie się! Cóż ty sobie myślisz, stary głupcze że ja będę nosiła bawełniane pończochy i przestanę chodzić do opery?... Także coś!

A on czuł, że nie może bez tej dziewczyny żyć! Więc pieniędzy trzeba koniecznie. Skądkolwiek pieniędzy na stroje i rozrywki dla Mizzi!...

Szef miał do niego pełne zaufanie, wszakże przez tyle lat pracował z nieposzlakowaną uczciwością i niejednokrotnie miewał w swem ręku większe sumy pieniędzy. Ale teraz pokusa była zbyt wielka, namiętność była zbyt silna. Zakochany biuralista sięgnął po cudzą własność. Dopuścił się defraudacyi raz... drugi... trzeci... i ostatecznie znalazł się na ławie oskarżonych.

— Co pana skłoniło do kradzieży? — zapytał sędzia.

— Potrzebowałem pieniędzy dla niej, dla Mizzi...

— Musiałeś pan ją kochać bardzo?

Łysy, przygarbiony człowieczek, o pergaminowo-żółtej cerze twarzy i zapadłych policzkach, wybucha głośnym płaczem:

— Panie sędzio, to był jedyny promień słoneczny w mojem życiu. Moja pierwsza i ostatnia miłość!...

Skazano go na ośmnaście miesięcy więzienia.

Kronika telegraficzna.

OFIARA WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH W ROCZNICĘ OSWOBODZENIA LWOWA. Właściciele ziemskich posiadłości w powiecie zbaraskim w rocznicę uwolnienia Lwowa i kresów wschodnich przez piątą (lwowską) dywizyę piechoty, opodatkowali się dobrowolnie i zebraną w ten sposób kwotę K 20.000 złożyli do rąk dowódcy piątej dywizyi, generała Jędrzejewskiego, przeznaczając pieniądze do jego wyłącznej dyspozycyi. Ofiarodawcy nadmienili, że po nadejściu datków od nieobecnych chwilowo w powiecie właścicieli dóbr, złożone będą na ten cel dalsze kwoty.

OFIARĄ WALKI Z EPIDEMIĄ TYFUSU padła we Lwowie siostra Elżbieta Zielińska, pielęgniarka w miejscowym szpitalu epidemicznym.

ZMARŁ WE LWOWIE JAN VIVIEN DE CHAUTEAUBRUN, wiceprezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, były długoletni poseł do sejmu krajowego, były wiceprezes Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i prezes Rady powiatowej w Skałacie. Liczył lat 82.

CENA ZŁOTA podskoczyła wczoraj w Londynie na 107 szylingów 6 pensów, cena srebra na 75 i jedna czwarta pensów.

KURS KORON W ZURYCHU w dniu 10 grudnia wynosił 2.55 centimów.

RZĄD AUSTRYACKI ZAMIERZA Z DNIEM 1 STYCZNIA PODWYŻSZYĆ PONOWNIE TARYFY KOLEJOWE tak co do towarów jak co do ruchu osobowego. Taryfy towarowe będą podwyższone o 150 proc. taryfy osobowe o 50 procent.

NAGRODA POKOJOWA NOBLA NIE BĘDZIE UDZIELONA W TYM ROKU. Komitet Nobla postanowił nie udzielić nagrody pokojowej za rok 1918 i 1919. Jednogłośnie i zgodnie ze statutem fundacyi postanowiono, by nagrodę za rok 1918 złożyć na konto fundacyi, podczas gdy nagroda za rok 1919 będzie zatrzymana do roku następnego.

Święto „Katarzynek" w Paryżu.

(m-m) Święta Katarzyna, która jest patronką wszystkich dziewic, została przez paryskie „midinetki" obraną za specyalną opiekunkę. Dzień św. Katarzyny był dla krawczyń, szwaczek, modystek, dniem uroczystym, dniem uciechy, zabawy — wolnym od pracy... Święto „Katarzynek" — weszło w tradycyę i obyczaj Paryża. Dopiero wojna uczyniła wyłom w tradycyi. Nie było czasu ani warunków do obchodzenia uroczystego dorocznego święta „midinetek".

W tym roku, po raz pierwszy po wojnie — właściciele magazynów mód, zakładów krawieckich i szwalni urządzili swym pracownicom uroczystą „Św. Katarzynę". W porannych godzinach pracowano wprawdzie, ale nie taka to była praca, jak zwykle — bo przerywana żartami, wesołą rozmową, radosnymi okrzykami. „Midinetki" noszące imię Katarzyny, otrzymywały w prezencie śliczny czepeczek z koronki i kosz kwiatów o barwach tradycyjnych: białej i czerwonej.

W południe w wielkich magazynach zastawiano dla panien pracujących wspaniałe i śniadanie, na którem nie brakło ani tortów, ani owoców, ani szampana.

Po południu defilada „Katarzynek" na ulicy de la Paix i na bulwarach, pochem „midentki" udały się znowu do swych pracowni, gdzie czekało na nie przyjęcie, połączone z koncertem i zabawą taneczną.

Pisarka turecka ofiarą manii kinematograficznej.

(l.) Przebywająca w Paryżu pani Allia Tschebaoul, uczona i pisarka Turcyi najęła w podmiejskiej dzielnicy paryskiej, zwanej Passy, wspaniałe pomieszkanie i urządziła je sobie z przepychem tak przysłowiowo „wschodnim", iż siedziba jej pełna fantastycznych bogactw i drogocennych skarbów sztuki stała się punktem zazdrości rozmaitych znajomych, odwiedzających uczoną Turczynkę.

Do liczby gości, których skupiał od czasu do czasu przepyszny salon pani Tschebaoul, należał jakiś osobnik, znany ogólnie pod mianem Georgos, lub też zdrobniałego Georgette. W czasie ożywionej rozmowy z owym panem, Turczynka objawiła mu swe szczególne zamiłowanie dla sztuki kinematograficznej, nazywając ją swą pasyą, swą nieprzezwyciężoną namiętnością. Słuchając tych wywodów, oświadczył jej nagle p. George:

— Droga pani, właśnie gotujemy ci prawdziwą niespodziankę. Ot, dla pani samej i tylko dla niej urządzimy specyalne przedstawienie kinematograficzne. Zdjęcie zostało sporządzone wyłącznie dla pani, a film będzie zniszczony natychmiast po przedstawieniu.

Pani Tschebaoul przyjęła tę propozycyę z ogromną radością. Udała się na przedstawienie, którego temat stanowiły „bohaterskie" czyny i przeprawy śmiałych bandytów i włamywaczy. Po przedstawieniu podziękowawszy impresario kinowemu za miłą rozrywkę powróciła do swego luksusowego apartamentu. Lecz tu, o zgrozo! przekonała się, iż właśnie w czasie gdy oddawała się swej pozornie tak niewinnej pasyi mieszkanie jej padło ofiarą włamywaczy, którzy ogołocili je doszczętnie z wszystkich najdrogocenniejszych skarbów.

Do właścicieli

Kont Czekowych oraz Książeczek Wkładkowych Pocztowej Kasy Kasy Oszczędności w Wiedniu.

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że chcąc wycofać wszelkie należytości obywateli Państwa Polskiego z Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, zawarto z tą ostatnią układ, na mocy którego Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przejmuje wszystkie konta zarówno czasowe jak i oszczędnościowe (w niestemplowanych koronach) oraz depozyty.

Po dokonaniu tego przejęcia będą mogli właściciele przejętych kont bezzwłocznie dysponować swoim kapitałem (wraz z odsetkami), na razie do wysokości 1/3, aż do zupełnego zlikwidowania wzajemnych stosunków.

Ponieważ od chwili zawarcia układu wiedeńskie rachunki zostają zamknięte, otwiera przeto Warszawska Pocztowa Kasa Oszczędności u siebie nowe konta oznaczone innymi numerami, tem samem więc tracą swą ważność tak książeczki czekowe jak i blankiety nadawcze Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wskazanem jest, aby byli właściciele wiedeńskich kont żądali w urzędach pocztowych formularzy: „Zgłoszenie przystąpienia do obrotu czekowego“ i przystępowali do P. K. O. w Warszawie, wtedy bowiem otrzymają nowe książeczki czekowe, jak i blankiety nadawcze ważne w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Na „Zgłoszeniu przystąpienia“ należy podać Nr. swego dotychczasowego konta w Wiedniu.

Właściciele książeczek wkładkowych (oszczędnościowych) winni nadsyłać do Pocztowej Kasy oszczędności:

a) dotychczasową książeczkę wkładkową oszczędnościową wiedeńską, tudzież

b) podpisane wypowiedzenie wszystkich oszczędności wraz z odsetkami (per saldo).

Właściciele książeczek oszczędnościowych opiewających na kwotę wyższą od 50 K otrzymają nową książeczkę wkładkową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Kwoty do 50 Koron będą wypłacane przekazem, o ile właściciel nie wyrazi życzenia przystąpienia do obrotu oszczędnościowego w Warszawie.

Jako zwrot kosztów, związanych z zawarciem układu i z przejęciem kont: obciąży Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nowe rachunki kwotą, stanowiącą 2% od przejętych kapitałów tytułem prowizyi.

Ze względu na to, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nie jest na razie technicznie przygotowaną na przyjęcie olbrzymiego portfelu depozytowego, który obecnie spoczywa w Wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności, przeto o terminie przejęcia depozytów zawiadomi się właścicieli oddzielnie.

Zasadniczo może być depozyt natychmiast wycofany, lecz to pociągnęłoby za sobą wyższe koszta.

W każdym razie pożądane jest, aby właściciele depozytów, na których ciążą jakieś zastrzeżenia lub kaucye, postarali się już teraz o skreślenie zastrzeżeń i zwolnienie depozytów z pod kaucyi. Z datą dzisiejszego ogłoszenia przestaje P. K. O. w Warszawie rejestrować pretensye do P. K. O. w Wiedniu. 4371

Ogłoszenia (inseraty)

przyjmuje Biuro ogłoszeń Administracyi Gońca przy ul. Dunajewskiego l. 7 oraz sklep przy ul. Karmelickiej l. 16, nadto następujące Agencye i Biura ogłoszeń w Krakowie:

Biuro ogłoszeń i reklam „Lot“, Rynek gł. 7.
Polskie Tow. księg. kol. „Ruch“, ul. Szczepańska 9.
Biuro ogłoszeń i Agencya M. Hupczyca, Jagiellońska 7.
Biuro ogłoszeń i reklam Fel. Statter, Grodzka 33.
Biuro ogłoszeń i reklam H. Fallek, Bonerowska 11.
Biuro ogłoszeń i reklam „Patria“ St. Kukulski, Helclów 11.
Krak. Biuro ogłoszeń, ul. Dunajewskiego, Hotel Krakowski.
Biuro ogłoszeń St. Łach, Konarskiego 3.
Biuro ogłoszeń F. Biernat, Sienna 12. kiosk.

We Lwowie:

Biuro ogłoszeń i reklam A. Jacobi, ul. Sokoła 4.
Biuro ogłoszeń i agencya S. Sokołowski, Pasaż Hausmana.

W Warszawie:

Powszechne Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, ulica Marszałkowska 120.
Biuro ogłoszeń i reklam B. Buchweitz, Fredry 4.
Biuro ogłoszeń „Reklama“ T. A., Jasna 10.
Biuro ogłoszeń Rudolf Mosse, Marszałkowska 124.
Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl, Dom Handlowy, Marszałkowska 130.
Biuro ogłoszeń W. Pietraszek, Marszałkowska 115.
Biuro ogłoszeń J. Likier & Comp., Tłomackie 2.

W Lublinie:

Biuro ogłoszeń i Agencya reklam, ul. T. Kościuszki 8.

Ogłoszenia zamieszcza się natychmiast i ściśle w oznaczonych dniach po następujących cenach:

za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia str.) 1 kor.
„ „ petit. w tekście redakc. kron. 5 kor.
„ „ „ rubr. Nadesłane 4 kor.

Drobne ogłoszenia za słowo 40 hal., o treści matrym. lub korespond. pryw. 80 hal., przyczem pierwsze słowo liczy się 1 kor.

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.